Nakład drugi po konfiskacie

Cena 10 gr

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK

Rok II | Niedziela, 21 lutego 1937 r. | Nr 5

„ELITA" I BEZROBOTNI

Wiele w swoim czasie było hałasu o mającej nastąpić czystce wśród osób pobierających nadmierne uposażenia lub też takich, które wogóle powinny być od pracy w instytucjach samorządowych i państwowych zwolnione. Groźne zapowiedzi zniesienia podziału obywateli na klasę uprzywilejowaną i upośledzoną, jak i wiele innych sanacyjnych obietnic, pozostały tylko zwykłymi deklamacjami niestrasznymi dla garstki wybranych.

Prasa codzienna raz po raz wyciąga na światło dzienne stosuneczki panujące w wielkim przemyśle, gdzie różni dyrektorzy i nadzorcy pobierają zawrotne wprost uposażenia, a masy szarych pracowników zmuszone są pracować za głodowe pensje lub też wyrzucane są na bruk z powodu oszczędności przeprowadzanych kosztem tych najgorzej płatnych pracowników.

W jednym z banków poznańskich jest tylko... 9 dyrektorów, których pensje, łącznie z pensjami kierowników, wynoszą sumę 42300 zł. a pensje reszty sumę 40 500 zł. Jeden z banków warszawskich ma tylko 7 dyrektorów, których pensje wynoszą 26 800 zł. A jest i taki bank, gdzie pensje dyrektorów wraz z pensjami kierowników wynoszą 30 800 zł., a pensje wszystkich pozostałych urzędników (140 osób) wynoszą 39 800 zł. Ale nie tylko zbyt wysokie pensje godne są w dzisiejszych ciężkich czasach potępienia, nie mniej domaga się radykalnych zmian sprawa zajmowania posad przez osoby, które bez tych posad żyćby doskonale mogły, gdy tymczasem istnieją całe szeregi bezrobotnych głodujących i cierpiących straszną nędzę dlatego, że nie ma dla nich pracy, którą zajmują inni bardziej uprzywilejowani.

Znaną powszechnie rzeczą jest fakt zajmowania różnych posad przez emerytów, pobierających tytułem emerytury dobre wynagrodzenie.

Znane też są fakty piastowania intratnych stanowisk przez osoby posiadające znaczne kapitały, duże majątki ziemskie i t. p.

A ileż to pań, których mężowie są na dobrych posadach, zajmuje miejsca o które inni bez żadnych środków do życia nadaremnie kołaczą? Ileż różnych synków i córeczek różnych opływających w dostatki dyrektorów i prezesów pracuje tylko dlatego, by mieć pieniądze na fatałaszki, pijatyki czy jakieś przyjemnostki, gdy inni, którzy chleba nie mają, pracy otrzymać nie mogą?

Oczywiście nie wolno nikomu odmawiać prawa do pracy, tylko dlatego, że jego rodzice, czy żona, względnie mąż, tę pracę już mają i gdyby warunki nato pozwalały, każdy powinien pracować na siebie, ale gdy dla wszystkich posad nie ma, ci, którzy bez płatnych stanowisk żyć mogą, muszą je ustąpić bardziej potrzebującym.

Podział społeczeństwa na obywateli uprzywilejowanych i upośledzonych poza tym, że sprzeciwia się pojęciom o sprawiedliwości społecznej, poza tym, że powiększa szeregi bezrobotnych, przygotowuje niezwykle podatny grunt dla szerzenia się propagandy komunistycznej wśród jednostek rozgoryczonych krzywdzącą je niesprawiedliwością.

W interesie dobra publicznego należy jak najszybciej zmienić obecny stan rzeczy przez zwolnienie z posad tych, którzy w obecnym położeniu kraju zajmować ich nie powinni. Również w interesie dobra publicznego leży obniżenie zbyt wysokich zarobków.

PIOTR DOBRZECKI

Mimikry

Znane jest powszechnie w przyrodzie t. zw. prawo mimikry, czy też mimetyzmu, innymi słowy naśladownictwo, upodabnianie się niektórych zwierząt z postaci i barwy do roślin lub innych zwierząt i przedmiotów martwych, względnie przybieranie ochronnych kształtów naśladowniczych.

Broniąc się przed wytępieniem przez inne, bardziej silne okazy, różne słabsze zwierzaki upodabniają kolor swej skóry, czy upierzenia do tła, na którym zmuszone są przebywać. Wiemy dobrze, że nasze szare szaraki są białe na północy. W krainie długotrwałej zimy i śniegów nasze ciemne lisy, czy szare kuropatwy, barwą swą bardzo mało różnią się od śniegu.

Ta właściwość, czy też zdolność przybierania ochronnych barw czy kształtów, jest jedyną bronią tych zwierząt.

O ile często spotyka się w przyrodzie i innych warunków, wśród których dane stworzenie przebywa, o tyle trudno wyobrazić sobie zjawisko przeciwne. Stworzenie bowiem przybierające wygląd nieharmonizujący z otoczeniem skazane byłoby na rychłą zagładę.

Zjawisko przybierania ochronnych kształtów i barw spotykamy wśród pewnego odłamu ludzi nazwanego, nie wiadomo dlaczego, sanacją. Dzieje sanacji to stałe upodabnianie się do tła polskiego.

Kiedy tło polskie było liberalistyczne — sanacja nie wiele różniła się od różnych partyj czy ugrupowań wyznających liberalizm. Gdy tło na świecie stawało się dyktatorsko-faszystowskie — sanacja przybierała barwy cezarystyczne.

Trzeba jednak przyznać, że z owym przybieraniem barw ochronnych sanacja stale się spóźniała, a największe opóźnienie powstało w stosunku do nacjonalizmu. Ba, w danym wypadku sanacja nawet do upadłego starała się trwać w swych dawnych barwach, mimo, iż ten właśnie upór groził jej całkowitą zagładą.

Upór ten, to niezwykłe opóźnienie w przystosowaniu się do tła polskiej nacjonalistycznej rzeczywistości było jedną z przyczyn, że sakowitego wyniszczenia tego szczątkowego gatunku uchroniło sanację, na krótko jednak, przybieranie barw otoczenia. Ostatnio nawet w trosce o zapobiegnięcie zupełnemu zniszczeniu sanacja proces przybierania barw ochronnych posunęła tak daleko, że chce się stać bardziej nacjonalistyczna niż samo tło, na którym ona wegetuje.

Niestety! nie na wiele tym razem przyda się sanacji gorliwe wcielanie w swoje życie prawa mimikry. Tło bowiem polskie, jakkolwiek jest wybitnie nacjonalistyczne, jest także wybitnie antysanacyjne. Oczywiście sanacja może przybrać barwy nacjonalistyczne, nie może zaś stać się antysanacyjna, bo musiałaby występować przeciwko samej sobie. W obu więc wypadkach, t. j. nieprzybierania barw ochronnych nacjonalistycznej i antysanacyjnej, jak również przemalowania się całkowitego na oba te kolory grozi sanacji zguba. W tym drugim wypadku sanacja zwalczając siebie skończyłaby samobójstwem. Tak, czy inaczej niewesoła perspektywa.

Uspokoić gewałt żydowski

Znów żydy na całym świecie podnoszą gewałt przeciwko Polsce. Znów zwołują wiece, uchwalają rezolucje, piszą protesty. Znów wybierają różne delegacje dla zbadania spraw rzekomych pogromów żydowskich w Polsce. Psioczą nam, gdzie tylko mogą, szkalują, ile się da. Nie chcą pogodzić się z myślą, że naród polski ma dość niewygodnych sublokatorów, ma dość różnych paso-żydów, ma dość jarzma żydowskiego.

Im bardziej wzrasta opór narodu przeciwko zalewowi żydowskiemu i im bardziej postępuje uświadomienie wśród szerokich rzesz grozy tego zalewu, tym większy harmider przeciwko Polsce czynią zagraniczne żydy.

Nastroje jednak w Polsce zmieniły się radykalnie, nikt się już gewałtu żydowskiego nie obawia, ani nikt się poważnie z potęgą propagandy żydowskiej nie liczy. Mimo to nie można zupełnie bagatelizować tej hecy antypolskiej, pozwalać na bezkarne szkodzenie interesom polskim przez międzynarodowych żydłaków. Trzeba uspokoić gewałt żydowski! że nie jest to sprawa trudna, przykładem hitlerowskie Niemcy. Żydzi odważni i zuchwali wobec słabych i dobrze z nimi postępujących potulnieją i pokornieją wobec tych, którzy im swą siłę okażą.

W. D.

CZYTAJ

PRENUMERUJ

ROZPOWSZECHNIAJ

POLSKA NARODOWA STAJE SIĘ FAKTEM MATERIALNYM

W niedzielę, dnia 14 lutego r. b. odbył się w Warszawie Zjazd Przedstawicieli Pracy Narodowej na wsi, zorganizowany przez Stronnictwo Narodowe. Na Zjeździe, na który przybyło około 1000 członków Str. Nar. ze wszystkich ośrodków organizacyjnych, wygłoszono wiele referatów oraz powzięto szereg uchwał (przytaczamy je obok w obszernym skrócie) Poniżej podajemy przemówienie sekretarza Komitetu Głównego p. red. Berezowskiego.

„Zebraliśmy się w chwili osobliwej. Osobliwość chwili, jaką dziś przeżywamy, polega na tym, że oto kończy sie dłuższy okres w polityce polskiej, okres, który doprowadził kraj nasz do tego stanu, w jakim się dziś znajduje. Kończy się ten okres i zaczyna się nowy rozdział naszych dziejów, nowy rozdział w historii narodu polskiego. Ten okres jest z pod znaku naszego. Polskie państwo narodowe coraz bardziej z dziedziny idei, z dziedziny myśli, z dziedziny dążeń staje się faktem materialnym. Urzeczywistnia się ono w naszych szeregach.

Widzimy już, że dziś nawet przeciwnicy nasi, zaciekli do niedawna wrogowie idei Polski narodowej, chcąc się utrzymać na powierzchni życia politycznego, zaczynają brać od nas hasła, zaczynają przyznawać się do pokrewnej z nami ideologii. Oznacza to, iż i oni zrozumieli, że nie masz dla Polski innego wyjścia jak państwo narodowe. Oznacza to, iż chcąc ratować resztki swego politycznego stanu posiadania, gotowi ukryć się pod naszymi hasłami, sądząc, iż to ich salwuje.

W tej osobliwej chwili, kiedy Polska narodowa staje się ciałem, od nas zależy, żebyśmy przez swoją postawę, przez swoją mądrą myśl polityczną, przez swoją energię i wolę zaoszczędzili krajowi nowych lat próby i abyśmy jak najprędzej dali właściwą formę rządu, właściwy kierunek i treść polityce państwa. To jest nasze główne zadanie. Nie tylko zadanie tych, którzy stoją na szczycie ruchu narodowego, którzy nim kierują, ale i was wszystkich przedstawicieli pracy narodowej wsi, gdyż Polska narodowa musi się realizować w każdej wsi polskiej, w każdym polskim domu.

Koledzy! Pomimo tak dla nas pomyślnego zwrotu, stoją przed nami jeszcze wielkie trudności, piętrzy się wiele przeszkód. Przeciwnicy nasi organizują się do ostatniej z nami rozprawy. Widzimy, iż w kraju wzbiera coraz wyżej czerwona fala spisku komunistycznego, widzimy, że propaganda komunistyczna zaczyna iść coraz głębiej w kraj, zdobywać coraz nowe i nowe zasięgi. Oznacza to, że czeka nas z tym przeciwnikiem walka roztrzygająca, rozprawa, która zadecyduje o tym, jakie na przyszłość Polska będzie miała oblicze. Tak się złożyło, iż rewolucji narodowej, która już się odbywa, sprawiając głęboki przewrót w pojęciach i poglądach, towarzyszą jak cień światłu przygotowania do rewolucji komunistycznej. I na to musimy zwrócić baczną uwagę. Ruch komunistyczny wszedł już w okres wyjątkowo niebezpieczny. Kierownicy jego zrozumieli, że nie opanują Polski dopóty, dopóki nie zdołają wywołać na wsi polskiej szerokich agrarnych rozruchów, dopóki nie zdołają oderwać tej wsi od idei Kościoła, narodu, Polski. Wiedzą oni, że jeśli to się im uda, jeżeli ta próba zostanie uwieńczona powodzeniem, wtedy cały kraj będzie w ich ręku.

I na Was, Koledzy, leży ten wielki obowiązek przed Bogiem, przed narodem, przed przyszłością naszą, abyście ten atak komunizmu na wieś polską, ten wstęp do krwawej rewolucji komunistycznej w Polsce odrodzonej, odparli w sposób decydujący i zwycięski. Tego Wam życzę w dniu tym obrad waszych. Wiedzcie bowiem, że to jest jedna z głównych prób, jaka nas czeka, że jest to jedno z naczelnych zadań, które przed nami stoją na drodze do urzeczywistnienia Polski narodowej."

Uchwały zjazdu działaczy wiejskich Stronnictwa Narodowego

Po stwierdzeniu, że w walce o przyszłość Polski i narodowy charakter państwa olbrzymie znaczenie przypada wsi oraz po omówieniu przeobrażeń, jakim uległa w ciągu lat ludność wiejska, rezolucje uchwalone jednomyślnie na zjeździe działaczy wiejskich Stronnictwa Narodowego między innymi głoszą:

„Życie wsi polskiej, główne źródło zdrowia i tężyzny moralnej naszego narodu, musi być oparte na zasadach religii rzymsko - katolickiej i związanych z nią obyczajach. Żydostwo, komunizm, masoneria i socjalizm, które usiłują opanować wieś przez podkopanie wiary ludności i powagi Kościoła katolickiego, zasianie waśni i nienawiści klasowej — muszą być tępione z całą energią.

Szkoła musi kształcić charaktery i przygotowywać do służby narodowej. Dzisiejszy ustrój szkolnictwa wymaga gruntownych zmian, gdyż uniemożliwia dzieciom wiejskim dostęp do szkół średnich i wyższych, stwarza natomiast uprzywilejowane położenie przepełniajacych miasta żydów. Należy zwrócić szczególną uwagę na praktyczne przygotowanie zawodowe, które udostępni ludności wiejskiej pracę w rzemiośle i handlu oraz wyrobi ducha przedsiębiorczości. Aby przyśpieszyć urzeczywistnienie powszechnego elementarnego wykształcenia, należy w krzewieniu oświaty dopuścić inicjatywę społeczną.

Żydzi nie mogą nauczać i wychowywać dzieci polskich, trzeba również usunąć od wychowania młodzieży wszystkich, którzy prowadzą szkołę w duchu zamierzeń żydowskich.

Armia jest zbrojnym ramieniem narodu, podstawą i wykładnikiem niezależności i potęgi państwa.

Aby wzmocnić spoistość i siłę moralną armi — należy chronić ją przed możliwością destrukcyjnego wpływu żydów i komunizmu, szczególnie groźnych na wypadek wojny."

„Ważnym zadaniem polityki narodowej jest naprawa ustroju rolnego, którego główną wadę stanowi nadmierna ilość gospodartsw karłowatych i związane z tym przeludnienie wsi.

Przeludnienia wsi nie da się usunąć przez samą tylko parcelację dużych gospodarstw: część ludności wiejskiej powinna być skierowana do miast dla zdobywania nowych dziedzin pracy (handel, rzemiosło), zajętych dotąd przez żydów.

Stojąc na stanowisku osobistego władania ziemią, uważamy, że gospodarcza i polityczna siła Polski winna się opierać głównie na samodzielnych gospodarstwach wiejskich, dających byt rodzinie chłopskiej.

Żydzi nie powinni władać ziemią, ani na niej gospodarzyć. Ziemia, należąca do żydów, winna ulec wywłaszczeniu.

Na parcelację należy przeznaczyć przede wszystkim ziemię, znajdującą się w rękach większej własności niemieckiej.

Chłopu polskiemu należy ułatwić nie tylko nabywanie ziemi, ale organizowanie zdrowych gospodarstw i pełne warunki życia narodowego w każdej części państwa.

Samodzielne gospodarstwa drobne, tworzone przy scalaniu i parcelacji, winny być zabezpieczone przed ponownym rozdrabnianiem przez wprowadzenie odpowiednich zmian w prawie spadkowym i przez udzielanie ulgowych kredytów na spłaty rodzinne.

Należy ułatwić ludności wiejskiej znalezienie zatrudnienia poza gospodarstwem rolnym przez popieranie przemysłu domowego, rzemiosła i handlu oraz przez tworzenie przemysłu fabrycznego na wsi."

„Największy ciężar etatyzmu i nadmiernej gospodarczej przedsiębiorczości państwowej spada na wieś. Wieś domaga się przeprowadzenia reformy podatkowej, która powinna usunąć zbyt wysokie i niesprawiedliwe obciążenia i szkodliwy fiskalizm oraz zbyteczne świadczenia w naturze. Gospodarka groszem publicznym winna się odbywać jak najoszczędniej, pod jawną kontrolą. Nakłady inwestycyjne nie powinny iść na cele reprezentacji, ale — wzmagać siłę gospodarstwa narodowego.

Osiągnięcie i utrzymanie niezależności gospodarczej, względy zaopatrzenia ludności cywilnej i wojska oraz sprawa bilansu handlowego wymagają podnoszenia produkcji rolnej przez celowe melioracje i t. p. Warunkiem do tego jest utrzymanie ceny płodów rolnych na odpowiednim poziomie i w odpowiednim stosunku do innych cen.

Obowiązkiem państwa jest niedopuszczać do powstawania takich prywatnych monopolów, które swój zysk czerpią nie ze zwiększenia zbytu, lecz z wysokich cen, niedostępnych często dla ludności wiejskiej.

Polityka handlowa powinna należycie uwzględniać interesy rolnictwa, a jednocześnie coraz bardziej ograniczać niepotrzebny przywóz produktów rolnych, co pozwoli rozszerzyć wewnętrzny zbyt na płody rolne, a przede wszystkim na surowce dla przemysłu (len, wełna, konopie, skóry)."

„Położenie wsi zależy nie tylko od polityki rządu, ale również od uświadomienia i postawy społeczeństwa.

Samorząd terytorialny i rolniczy (Izby Rolnicze) powinien stanowić szkołę oszczędności gospodarki publicznej i bezinteresownej służby narodowi. Wybory do ciał samorządowych, zapewniające decydujący głos ludności polskiej, winny być wolne od demoralizującego nacisku władz administracyjnych. Działalność samorządu powinna w jak najszerszej mierze oprzeć się na pracy honorowej jego członków przy jednoczesnym zmniejszeniu liczby płatnych urzędników samorządowych. W szczególności należy

(Dokończenie artykułu na str. 3).

(Dokończenie art. ze str. 2)

Uchwały zjazdu działaczy wiejskich Stronnictwa Narodowego

usunąć przerost niepotrzebnych i nie związanych z zadaniami samorządów obowiązków urzędów gminnych,

Wsi polskiej należy umożliwić swobodę zrzeszania się w dobrowolne stowarzyszenia społeczne i gospodarcze, mające na celu dobro narodu, jako całości. Celem usunięcia niezdrowego żydowskiego pośrednictwa, należy popierać obok prywatnych placówek także niektóre formy spółdzielcze, przy czym z życia spółdzielczego należy usunąć wszelkie pierwiastki socjalistyczno-kolektywistyczne."

„Tylko rząd narodowy, oparty o świadomy swych zadań i zorganizowany naród, sprawujący władzę w imię wielkich i wyraźnych celów, może wyprowadzić Polskę z obecnych trudności i urzeczywistnić ustrój państwa narodowego.

Wyzwolenie państwa z pod przewagi czynników wrogich narodowi polskiemu lub stawiających na czele swoje interesy osobiste, całkowite odsunięcie Żydów od wpływu na bieg spraw państwowych, walka gospodarcza z zalewem żydowskim, złamanie rosnącej w kraju agitacji komunizmu i ich świadomych, bądź nieświadomych pomocników — oto główne zadania, jakie stają dziś przed społeczeństwem polskim.

Przyszłość Polski, jej rozwój i potęga zależeć będą nie od kombinacji i gry partyjnej, ale od panowania uczciwej i rozumnej myśli narodowej, rzetelnej pracy i mężnej walki z rozkładem, zgnilizną moralną i anarchią żydowsko-

Z piekła sowieckiego

W Rosji sowieckiej pełno jest dzieci bezdomnych, którymi nikt się nie opiekuje. Dzieci te t. zw. „bezprizornyje" włóczą się od wsi do wsi, od miasta do miasta poszukując pożywienia, które zdobywają albo przez żebraninę albo też przez rabunek. Głód i choroby dziesiątkują młodocianych żebraków i rabusiów; z pozostałymi przy życiu rząd sowiecki załatwia się krótko, rozstrzeliwując je albo wysyłając na Sołówki.

Pewien emigrant rosyjski, któremu udało się zbiec z sowieckiej katorgi opowiada o życiu dzieci na „Sołówkach".

„Wraz z innymi więźniami zostałem wyznaczony do kopania grobów dla dzieci zmarłych z zimna i głodu. Dzieci te wyłowiono niczem wściekłe psy w najróżniejszych miastach i miasteczkach na terenie całej Rosji: pochodziły one z Charkowa, Rostowa, Kijowa, Moskwy, Leningradu i wielu innych miast. Władze sowieckie postanowiły poprostu wytępić te wszystkie bezdomne dzieci, które im sprawiały kłopot i były dla nich ciężarem".

„...Nigdy nie zapomnę chwili lądowania dwóch statków, które przywiozły na naszą wyspę gromadę tych dzieci. Urzędnicy i oficerowie sowieccy spędzili całe to stado ze statków do specjalnie dla nich przygotowanych baraków. — Nikt ich nie zapisywał, nikt ich nie liczył, nikt nie spytał o imiona i nazwiska. Na statkach przybyło około 6000 dzieci, z których niemal wszystkie były w łachmanach i bez obuwia. Nieszczęśliwe istoty ludzkie dygotały z zimna, tuląc się do siebie. Był to obraz, którego nie sposób zapomnieć. Oczy ich błyszczały gorączką, usta ich były sine. Widać było, że są chore, że są głodne i że musiały znieść okropne męczarnie... Z naszej wyspy przetransportowano je potem na wyspę Kond, przezwaną przez więźniów „wyspą śmierci".

„Na wyspie Kond dzieci karmiono chlebem i wodą. Mieszkały tam w barakach pozbawionych drzwi i okien, nie mających pieców, podłogi, słomy do spania, ław i stołów... Dachy baraków były dziurawe.. Co czwarty dzień dzieciom przywożono chleb, co drugi gorącą wodę. Początkowo co dzień prosiły o chleb i ubranie. Po kilku jednak dniach próśb tych zaniechały i zaczęły mrzeć. Co rano wynoszono z baraków 30—40 trupów... Wyznaczono wówczas ośmiu ludzi, pomiędzy nimi i mnie, by je chować. Liczyłem te trupy. Było ich 357... Rzucano je wprost do jednego wspólnego dołu, jak kawałki drzewa. Na wspomnienie o tych mogiłach, które co kilka dni musiałem kopać, jeszcze dziś czuję, jak mi włosy stają na głowie".

Broszura mgr Janiny Bączkowskiej p.t.

Kim ma zostać twoje dziecko?

(wskazówki o wyborze zawodu dla rodziców i nauczycieli) jest do nabycia w drukarni T. Bączkowski, Łowicz.

Stron 22 — cena 1 zł 20 gr. koszt przesyłki pocztą 15 gr.

Bankructwo sowieckiego systemu rolnego

Rosja posiada ponad 100 milionów ha ziemi ornej. Z tych tylko 2% pozostało w ręku drobnego rolnictwa, reszta to sow- i kołchozy. Stalin chlubi się, że obszary te są orane przez 400 000 traktorów o sile 7 milionów koni. Traktory te są jednak bardzo słabe, gdyż przeciętnie siła ich wynosi 17 koni, co odpowiada sile i pracy dwóch par koni żywych. Według urzędowej statystyki jedna czwarta traktorów jest nieczynna, a zatem pracuje tylko 300 000 wozów o sile 5 milionów koni. Jeden więc traktor o sile 17 koni wypada na 300 — 400 ha, a 2 pary koni żywych ma przeorać 300 — 400 ha. System rolny sowiecki zbankrutował. Małorolni wywozili z obszarów Rosji sowieckiej przed wojną około 100 milionów kwintali zbóż. Sowiety dzisiaj nie wywożą już zboża. Małorolni zbierali rocznie przed wojną 100 milionów kwintali pszenicy, 200 milionów kwintali żyta, co stanowiło połowę światowych zbiorów. Sowiety natomiast muszą sprowadzać zboże z zagranicy.

Przed wojną światową Rosja posiadała 35 milionów koni, 50 milionów bydła, 80 milionów owiec, 20 milionów trzody chlewnej, 5 milionów kóz, co czyni łącznie 200 milionów sztuk. Zwierząt domowych jest dzisiaj w Sowietach tylko 100 milionów sztuk, t. j. połowa.

To wszystko właśnie jest najlepszą ilustracją zupełnego bankructwa sowieckiego systemu rolnego.

ANDRZEJ GRYF

INNE CZASY

(POWIEŚĆ) 25)

On zaś czując w sobie dziwną zmianę, patrzył na świat coraz weselej i jaśniej chociaż zdarzały się jeszcze chwile dawnej złości. Zamykał się wtedy w swoim pokoju i siedział nastroszony jak jastrząb. Brała go chęć zadrzeć z Wyczem, zapłacić za złamanie ręki i ośmieszenie przed wszystkimi, ale zaraz potem przychodziło opamiętanie i uspakajał się szybko. Zresztą chwile takie zdarzały się coraz rzadziej, aż wreszcie przyszedł dzień, kiedy Brzóska zmienił się całkowicie.

W wirze codziennych wypadków zdarzył się jeden, który stał się nie tylko dla Brzóski, ale i dla wszystkich mieszkańców Stawicz pamiętny i grozą swoją przeraził nawet najodważniejszych. Do tego dnia było jeszcze daleko, a Maciek żył tymczasem nabierając coraz więcej ochoty do twardej uczciwej pracy, która daje każdemu prawdziwe zadowolenie.

Rozdział VIII.

— Proponujemy panu następujące warunki — powiedział ważąc każde słowo przedstawiciel międzynarodowego koncernu dla handlu drzewem, pan Dutrot. — Przejmujemy na przeciąg trzech lat prawo eksploatacji całego lasu oraz tartaku, pozostawiając pracowników na ich stanowiskach, o ile będą wykonywali swą pracę należycie. Po upływie przewidzianego terminu ma pan prawo żądać naprawy ewentualnego uszkodzenia maszyn, z tym jednak, że ulepszenia wprowadzone przez nas stanowią własność firmy. W zamian za to otrzymuje pan kwotę złotych polskich siedemdziesiąt pięć tysięcy, płatnych natychmiast po zawarciu kontraktu przez filię jednego z zagranicznych banków.

— Dobrze — szepnął Zimski, spoglądając na Wycza — musimy jednak zrobić jedno małe zastrzeżenie, dotyczące maksymalnej ilości wyciętego drzewa. Rozumieją panowie, że muszę dbać o przyszłość i dlatego pragnę omówić tę sprawę na wstępie.

— Ale zna pan chyba dokładnie wydajność pracy swego tartaku, który pracując dzień i noc nie pochłonie więcej, jak jedna szósta całego terenu.

— Zgadzam się w zupełności ze zdaniem pana, jednak pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną rzecz. Wprawdzie obecne maszyny nie zdołają wykonać więcej pracy, jednak istnieje możliwość sprowadzenia nowych, a wtedy...

To mówiąc Zimski spojrzał na Stefana z takim triumfem, jakby wypowiedziana przed chwilą myśl zrodziła się w jego własnej głowie.

W gabinecie zapanowało milczenie. Po chwili jednak Dutrot zorientowawszy się w sytuacji począł mówić szybko.

— Więc pan przypuszcza, że taka rzecz opłaciłaby się nam. Mam na myśli przewożenie maszyn. Przecież koszta związane z tym byłyby olbrzymie.

— Że jak? — zmieszał się Zimski łypiąc niespokojnie oczyma.

Wycz jednak postanowił wtrącić się do rozmowy.

— Nie przeczę, że koszta byłyby wielkie, gdyby nie to, że panowie zawarli już szereg kontraktów z naszymi sąsiadami, a przyzna pan, że to upraszcza znakomicie sprawę transportu.

— Nu, jakie kontrakty, z kim kontrakty? — jęknął Bracht.

— Jakkolwiek powinno to interesować jedynie pana Dutrot — odpowiedział chłodno Wycz — mogę wymienić dla przykładu choćby Sztuckich.

— Możebyśmy jednak przeszli go sprawy naszej umowy — zmienił temat Dutrot.

— Moje warunki znacie.

— Widzi pan — uśmiechnął się blado przedstawiciel koncernu — jesteśmy w sytuacji zupełnie innej, niż pan. Proponujemy pożyczkę — rzecz niezbędną w dzisiejszych czasach i dlatego nie możemy się zgodzić na tak dziwaczne zastrzeżenie.

Usłyszawszy te słowa Zimski sponsowiał.

— Dziwaczne zastrzeżenie — huknął ze złością — nazywacie to dziwacznymi zastrzeżeniami, ale za to wasze postępowanie jest zwykłym łajdactwem!

Myślicie, że uda się wam mnie wykorzystać! Obejdę się bez waszych pieniędzy, a lasu nie dam już teraz za żadne pieniądze i jeszcze wszystkich uprzedzę przed tymi macherkami. Słyszane to rzeczy! Chcą, bym sprzedał drzewo wartości przeszło pół miliona za kilkadziesiąt tysięcy... Wynoście mi się stąd natychmiast, a ty, Bracht, nie pokazuj mi się więcej na oczy!

— Panie dziedzicu...

— Milcz, powiadam ci, jeżeli nie chcesz oberwać. Przez tyle lat dawałem się wodzić za nos, ale już dosyć!

Kiedy niewielki chłopski wódz znalazł się za bramą, Dutrot zwrócił się z wściekłością do Brachta.

— Straciliśmy przez was ładnych kilkaset tysięcy. Już ja się o to postaram, żeby nasz koncern znalazł sobie lepszych agentów, niż wy...

— Co znaczy lepszych — oburzył się tamten — a las Sztuckich, Stolskich?

— Tak, ale one nie są nic warte w porównaniu z tym, a wy popsuliście cały interes przez to, że nie uprzedziliście mnie zupełnie o Wyczu. Już ja go nauczę...

— Dokąd mam jechać? — zapytał flegmatycznie woźnica.

(d. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łowicz, 11 Listopada 2. Redakcja i Administracja otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 14 do 16. Poczt. konto rozrachunkowe Nr 1.

PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr 40.
OGŁOSZENIA: Za miejsce wysokości 1 mm szerokości 1 szpalty przed tekstem (strona 1) — 1 złoty; w tekście 50 gr; za tekstem 30 groszy; drobne za wyraz 15 gr; fantazyjne i tabelaryczne 50 procent drożej.

KRONIKA ŁOWICKA

Nadanie obywatelstwa honorowego

W prasie stołecznej i prowincjonalnej czytamy o nadaniu obywatelstwa honorowego m. Łowicza znakomitemu artyście Apoloniuszowi Kędzierskiemu za propagandę regionalizmu łowickiego w malarstwie. Łowickie szczególnie ma wiele do zawdzięczenia twórczości tego mistrza pędzla. Wszakże Kędzierski po Chełmońskim godnie reprezentuje w sztuce piękno stroju księżackiego i wsi łowickiej — jak Reymont w „Chłopach" tak on w cyklu swoich obrazów unieśmiertelnił Łowickie.

Mieliśmy możność choć w części ocenić twórczość jego na Wystawie Regionalnej w 1929 r. I dobrze się stało, że akurat w roku pojubileuszowym 800-lecia Łowicza wniosek Zarządu Łowickiego Oddziału Polsk. T-wa Krajoznawczego w sprawie nadania obywatelstwa honorowego A. Kędzierskiemu został przyjęty jednogłośnie przez Zarząd Miejski i Radę Miejską Łowicza. Chciano w ten sposób wyróżnić i uczcić pracowity i wielki artystyczny żywot sędziwego mistrza. Dziś Apoloniusz Kędzierski liczy 80 lat, jest człowiekiem cichym, skromnym i schorowanym. Sięgnęły go zaszczyty i odznaczenia nie tylko krajowe. Wierzyć chciejmy, że najmilsza będzie mu wdzięczność tej ziemi, którą przemierzył od wsi do wsi, tkwiąc po dziś dzień w kulcie dla potęgi tematu ludowego w sztuce. Maluje przecież do ostatka.

Z Rady Miejskiej

W sobotę, 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym p. J. Myśliwiec zgłosił ostatecznie swą rezygnację ze stanowiska burmistrza. O ustąpieniu p. burmistrza było już wiadomo od dawna, gdyż sprawa ta była kilkakrotnie omawiana na posiedzeniach Rady, przy czym p. Myśliwiec zawsze podawał jako powód swego ustąpienia nieprzychylne ustosunkowanie się względem niego władz nadzorczych. Na ostatnim posiedzeniu Rady p. Myśliwiec podał jako przyczynę zrzeczenia się piastowanych obowiązków burmistrza zły stan zdrowia.

W niedzielę p. J. Myśliwiec urządził w „Polonii" pożegnalne przyjęcie dla członków Rady Miejskiej.

Wybory nowego burmistrza odbędą się prawdopodobnie za miesiąc.

Akademia ku czci ś. p. gen. Orlicz-Dreszera

W niedzielę, 14 b. m. o godz. 12 min. 30 odbyła się w Domu Ludowym akademia ku czci tragicznie zmarłego ś. p. gen. Orlicz-Dreszera. Akademię zorganizowała miejscowa L. M. K.

Zebranie organizacyjne „Pracy Polskiej"

W dn. 14 lutego r. b. o godz. 18 odbyło się w małej sali Domu ludowego zebranie organizacyjne Związku Zawodowego Dozorców Domowych „Praca Polska".

Zebranie, na które przybyło około 60 osób zagaił p. W. Wierzbicki, po czym przemówienie o celach i potrzebie założenia Związku wygłosił p. M. Kędzierski.

W toku dyskusji, jaka się wywiązała po tym przemówieniu, wszyscy obecni na sali dozorcy postanowili jednomyślnie przystąpić do organizowania Związku „Praca Polska".

W wyniku wyborów do Zarządu Związku weszli:

Pp. Stanisław Sosnowski — prezes, Andrzej Kurzejewski — wiceprezes, Piotr Dziedzielą — sekretarz, Jan Polak — skarbnik i Paweł Kopiński — Członek Zarządu.

Z działalności Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości

W dniu 14 lutego, w niedzielę, w sali Spółdzielczego Banku Ziemi Łowickiej odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości. W zjeździe wziął udział delegat Wojewódzkiego Związku Wł. Nieruchomości w Warszawie pan Rząśnicki, prezes tejże organizacji. Przy szczelnie wypełnionej sali toczyły się żywo obrady na tematy natury społeczno-gospodarczej. Jedyną troską Stow. Wł. Nieruchomości jako organizacji jest zagadnienie niezwykle ciężkich warunków gospodarczych, jakie własność miejska przeżywa. Nad wyraz wysokie podatki wszelkiego rodzaju i inne dodatkowe świadczenia postawiły własność nieruchomą nad przepaścią. Najlepszym świadectwem tego są zrujnowane domy, zadłużenia w bankach i zaległości podatkowe, które często powodują sekwestr komornego. Do tych wszystkich wyżej wymienionych ciężarów zaprojektowano w rządzie i samorządach nowe opodatkowania, których wprowadzenie sprowadzić może niechybną ruinę i tak już zubożałych właścicieli nieruchomości.

Nad tymi właśnie sprawami radzono na zebraniu.

Zebranie „Czerwonego Krzyża"

W poniedziałek, 15 b. m. o godz. 18 min 30 w małej Sali Domu Ludowego odbyło sią Walne zgromadzenie „Czerwonego Krzyża". Na zebranie przyjechał delegat Zarządu Okręgu Warszawskiego.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok 1936 wybrano nowy Zarząd.

Odczyt „Organizacja armii i obrona kraju"

W niedzielę, dn. 21 lutego r. b., o godzinie 13 w sali Domu ludowego staraniem miejscowego Oddziału Związku Legionistów Polskich odbędzie się odczyt mjr dypl. Włodzimierza Wisłockiego p. t. „Organizacja armii i obrona kraju" ze szczególnym uwzględnieniem Przysposobienia Wojskowego w kraju i zagranicą.

Zebranie L. M. K.

Zarząd Obwodu Powiatowego L.M.K. w Łowiczu zawiadamia, że Walne Zebranie Obwodu L.M.K. odbędzie się w Łowiczu w małej sali „Domu Ludowego" w dniu 26 lutego r. b. o godz. 13 w pierwszym terminie, w drugim terminie o godz. 13 min. 30, według następującego porządku:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania.
3) Przyjęcie protokułu poprzedniego Zwyczajnego Walnego Zebrania
4) Sprawozdanie z działalności:
   a) organizacyjne,
   c) rachunkowe,
   c) sekcji Marynarki Wojennej.
5) Uchwalenie budżetu na rok 1937/38.
6) Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Prezesa Sekcji Marynarki Wojennej.
7) Wolne wnioski.

Prezes Obwodu:
(—) **Insp. Wł. Tomczyk.**

Sekretarz Obwodu
(—) **T. Kazimierowicz.**

Zebranie Cechu Cieśli

W niedzielę, 14 marca r. b. o godz. 11 Tow. Rzemieślniczego przy ul. P. O. W. (Mostowej) 4 odbędzie się Walne Zebranie Cechu Cieśli Chrześcijan w Łowiczu z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie. 2. Odczytanie Protokółu z poprzedniego zebrania. 3. Składki. 4. Sprawozdanie kasowe za r. 1936. 5. Sprawa sztandaru. 6. Sprawy cechowe. 7. Wolne wnioski.

Z Akcji Katolickiej

Akademia

W dn. 14 lutego r. b. oddziały K.S.M.M. i Ż. parafii Kolegiata zorganizowały w sali parafialnej Akademię dla uczczenia Ojca świętego Piusa XI.

Akademię zagaił ks. T. Krawczyk. Referat p. t. „Życie i działalność Ojca Świętego" wygłosił dh. St. Zimny, viceprezes. Deklamację „Ojcu Świętemu w hołdzie" wygłosił dh. Z. Horn, prezes. Druhowie i druhny odśpiewali pieśń „Papieskie dzieło rozkrzewienia Wiary".

Rekolekcje

Druhowie z oddziału K.S.M.M. parafii Kolegiata odprawili trzydniowe Rekolekcje, w których wzięło czynny udział przeszło 250 druhów.

Zebranie Archidiecezjalnej Rady A. K.

W dn. 16 lutego r. b. odbyło się w Warszawie Zebranie Archidiecezjalnej Rady Akcji Katolickiej, w którym wzięły udział dwie delegatki K.S.K. parafii Kolegiata w Łowiczu i ks. asystent T. Krawczyk. Prezeska oddziału K.S. K. parafii Kolegiata p. J. Marszałkowa została mianowana członkiem Rady Archidiecezjalnej Akcji Katolickiej w Warszawie.

Nowa pocztówka

Nakładem spółdzielczej Księgarni Łowickiej ukazała się w sprzedaży pocztówka, będąca barwną kopią akwareli „Kaplica Tarnowskich przy Kolegiacie łowickiej" Zdzisława Pągowskiego, autora kilku już widokówek o motywach łowickich i księżackich. „Kaplica Tarnowskich" jest jednym z niepozornych, a efektowniejszych fragmentów prymasowskiej świątyni, dotychczas niewykorzystanym ani w fotografi ani w plastyce, tym więc motywem ciekawszym. Inicjatywę nakładcy należy powitać z uznaniem i życzyć, by Łowicz i Księstwo częściej zasługiwały na popularyzację rodzimego piękna w starannej reprodukcji kartograficznej.

Zainteresowanie Łowiczem

Redakcja wychodzącego w Berlinie kwartalnika „Jomburg" zwróciła się do nieistniejącego już od kilku lat Akademickiego Koła Łowiczan z prośbą o nadesłanie wydanej nakładem Komitetu Redakcyjnego Księgi Pamiątkowej Akademickiego Koła Łowiczan książki p. dr. Mariana Małuszyńskiego p. t. „Łowicz w wiekach średnich."

Niniejszym zawiadamiam, że otworzyłem W ŁOWICZU przy ul. ZDUŃSKIEJ Nr 9

Poznański skład sprzętów

kuchennych, szkła, porcelany, fajansu i wyrobów stalowych.

Firma chrześcijańska!

Z poważaniem
Leopold Schoen

Odczyt dr J. Wegnera w Warszawie

Na zaproszenie Zarządu Koła miłośników przeszłości Warszawy prof. historii łowickiego gimnazjum męsk. p. Jan Wegner wygłosił w sali Polsk. T-wa Krajoznawczego w Warszawie w dn. 16 b. m. odczyt p. t. „Warszawa za Wazów".

Prelegent w sposób sobie właściwy, słowem przemyślanym, ważkim i barwnym zobrazował na tle epoki wypadki i ludzi, scharakteryzował politykę króla, dworu, potrącił o wpływy obce, omówił życie społeczne i towarzyskie Warszawy, organizacje miejskie i zawodowe, obyczajowość, sztukę i architekturę ówczesnej stolicy Polski.

Dla dopełnienia obrazu przedstawił słuchaczom mapy, plany, rysunki i fotografie, odnoszące się do treści prelekcji.

Odczyt był żywo oklaskiwany przez liczne audytorium składające się wyłącznie z ludzi starszych.

Delegaci z Łowickiego na zjeździe działaczy wiejskich Str. Narodowego

W dn. 14 b. m. rozpoczął się w Warszawie w sali T-wa Higienicznego trzydniowy wszechpolski zjazd działaczy wiejskich Stronnictwa Narodowego.

Łowickie na Zjeździe reprezentował prezes Str. Nar. w Łowiczu p. mgr J. Wieteska, p. Węgierski i dwaj delegaci ze Świeryża.

W toku dyskusji nad sprawami bieżącymi zabierał m. in głos p. Wieteska, nawiązując do zagadnień polityki zagranicznej kraju, kurczenia się polskiego stanu posiadania w Gdańsku, ustroju rolnego, nieufności do działań „wiciowców" w powiecie łowickim, przeciwstawiając zdrowy odruch narodowy młodzieży i starszych na wsiach.

Uchwały zjazdu podajemy na innym miejscu.

Debiut artystyczny Łowiczanina

B. wychowanek gimnazjum łowickiego, p. Michał Ślaski, poświęciwszy się karierze aktorskiej, debiutuje w epizodycznych rolach cieszącej się niezwykłym powodzeniem sztuki: „Żołnierz królowej Madagaskaru", granej w warszawskim Teatrze Letnim.

Oceniając warunki wokalne i aktorskie debiutanta można rokować mu dobrą przyszłość. Życzymy młodemu adeptowi sztuki scenicznej jak najpomyślniejszych wyników w pracy.

Błoto na ulicy Legionów

Ulica Legionów miała się stać aleją reprezentacyjną. Rozpoczęto od zmiany nazwy z mniej reprezentacyjnej „Chemicznej" na „Legionów". Później w związku z zakładaniem rur wodociągowych i odpływowych ulicę rozkopywano kilkakrotnie. Mieszkańcy cierpliwie znosili niedogodności rozkopywań wierząc, że wkrótce ulica zostanie całkowicie uporządkowana. Prace jednak na zasypaniu rowu odpływowego zakończono. Obecnie jezdnia jest znacznie wyżej niż „chodnik" (to jest to, co ma być kiedyś chodnikiem) i woda spływająca na niżej położoną część drogi, przeznaczoną dla pieszych, tworzy błotniste kałuże. Szczególnie wielkie błoto jest w pobliżu szkoły powszechnej tak, że dzieci z trudem mogą przechodzić z jednej strony drogi na drugą. Zaznaczyć należy, że wobec zasypania rowu woda nie może nigdzie spłynąć. Czas wreszcie uporządkować tę „reprezentacyjną ulicę".

Zmiany w Ubezpieczalni

Z dniem 1 marca r. b. w miejscowej Ubezpieczalni Społecznej nastąpi zmiana na stanowisku ustępującego dr Raczka.

Epidemia grypy

Grasująca w całym kraju grypa nie ominęła i Łowicza. Codziennie zwiększa się liczba zachorowań. Epidemia daje się dotkliwie we znaki zwłaszcza urzędom i instytucjom publicznym, gdzie niekiedy choruje połowa personelu.

Kto następny?

W najbliższym czasie ma opuścić „niegościnny" Łowicz żydówka lekarka p. A. Cyrińska. Oby ten przykład znalazł jak najwięcej naśladowców w „narodzie wybranym".

Szczęśliwej drogi!

Śmierć pod lodem

Ośmioletni synek p. Kędzierskiego, właściciela domu na Rynku Kilińskiego, bawiąc się nad przeręblem na Bzurze u wylotu ulicy Koziej, wpadł pod lód i utonął.

Mimo energicznych poszukiwań i wyrąbania lodu na przestrzeni kilkuset metrów zwłok dziecka dotychczas nie wydobyto.

Za spokój duszy

ś. † p.

Aleksandra Marka

NIEBUDKA

odprawione zostanie w kościele Popijarskim w niedzielę, 21 b. m. o godz. 10 nabożeństwo żałobne, na które zapraszają

Rodzice i rodzeństwo.

Z żałobnej karty

W dn. 16 b. m. zmarł, przeżywszy lat 57 ś. p. Piotr Kazimierz Rowiński, mistrz murarski. Pogrzeb na cmentarz kolegiacki odbył się w piątek.

„Reduta" o Łowiczu

Zespół teatralny „Reduta" omal każdego miesiąca od lat kilku odwiedzający Łowicz, jak wiele innych miast prowincjonalnych, ostatnio wystąpił w Łowiczu ze sztuką Andrzeja Birabeau p. t. „Woźny i Minister".

Dzięki niezwykłej uprzejmości p. dyr. Eugeniusza Bąboli i p. Romana Tańskiego, udało mi się usłyszeć kilka miłych i cierpkich słów prawdy o pelikanim grodzie i jego mieszkańcach.

A więc publiczność łowicka lubi „Redutę" nie w tym może stopniu, co publiczność kresowa, dla której wyraz „Reduta" jest już synonimem teatru, bo każdy dobry zespół czy to krakowski, lwowski, wileński wita jako „Redutę". Gdzieindziej widz entuzjazmuje się przedstawieniem, bije serdeczne brawa, reaguje całym niemal sobą, w Łowiczu natomiast publiczność jest ciężka, powściągliwa w brawach, co jest wynikiem niewątpliwie przestronności sali teatralnej, brakiem w niej nastroju, zbyt wielką odległością od sceny. Wszakże aktor z trudem przeforsowywa słowa na widownię sali Domu Ludowego, doznając uczucia jakby je rzucał przez próżnię, a zanim słowo dojdzie uszu słuchacza z zimna kurczy się i maleje. Sala ta bowiem jest typowa dla kina i stąd chłód w niej wrażeń i dyznań u widza; budowana była bez udziału reżysera, aktora, jak niestety większość teatrów w Polsce niepodległej. Przecież nawet niedawno pięknie wystawiony teatr w Białej Podlaskiej nie odbiega od szablonu i wprost przepodle razi brakiem celowej użyteczności w tym względzie. Zdarza się, że aktor proszony jest też o interwencję, najczęściej jednak po niewczasie, gdy gmach teatru stanął i nie wolno go przebudować.

Jeśli chodzi o Łowicz, nie wiele trzeba, aby scenę do widowni zbliżyć, aktora z publicznością związać — wystarczy odrobina dobrej woli, by odnieść obopólne zadowolenie i pomnożyć wzajemną korzyść: oto dodać 4—5 rzędów krzeseł przed obecnym pierwszym rzędem. Jest to detal, a jakże ważki praktycznie.

Brak entuzjazmu Łowicza dla przedstawień „Reduty" tłumaczyć można zużyciem go na rzecz teatrów stołecznych, dokąd przecież blisko. Ciekawe jednak, że gorętsza jest dla „Reduty" publiczność w ośrodkach przemysłowych jak Skarżysko, Tomaszów, Starachowice lub miasta naszych Kresów wschodnich. Tam spontanicznie oklaskują przedstawienia, reagują na żywe słowo doraźnie. Zaciążyły tam niewątpliwie dodatnio na psychice publiczności umuzykalnienie kresowców, śpiew, łagodna obyczajowość, tęsknota za melodią, smętek i melancholia. To też Kresy najbardziej zabiegają o częsty i bliski kontakt z „Regutą". Mała, zapadła mieścina Zelwa koło Wołkowyska, znana może tylko większości z „Sułkowskiego", w którym Żeromski mówi o zdobywaniu mostu na Zelwie, a słynna ongiś z handlu futrami, licząca nie więcej nad 4 000 mieszkańców, pisze i prosi, żeby do niej jak najczęściej przyjeżdżać, prywatnie podejmuje i gości serdecznie aktorów.

Gdzieindziej zdarza się, że zarząd miasta ich przyjmuje i darzy życzliwością wbrew towarzyskim, a odosobnionym względom lekarzy, inżynierów i t. p.

Punktualny Łowicz nie jest, spóźnia się, nie należy jednak do tej kategorii miast, jak np. Międzyrzec, w którym przedstawienie wyznaczone na godz. 20, zaczyna się o 21 min. 30. Bywało i tak, że „Reduta" już się pakowała, gdy publiczność zaczynała się dopiero zjawiać w teatrze.

Łowicz w porównaniu z najbliższym otoczeniem jak Skierniewice, Łęczyca, Kutno, jeśli chodzi o frekwencje w teatrze nie jest na szarym końcu. Daje odczuć „Reducie", że jej pożąda, ale nic nie czyni, coby „Redutę" ujmowało, pociągało. Przecież ostatnia podwyżka dzierżawy sali Domu Ludowego z 40 zł na 60 zł nie jest kusząca, ani przekrzykiwanie próżni przyjemne, ani targi z „Eos" obiecujące.

Należałoby w imię własnego dobra wyjść naprzeciw „Reducie" i z głębszym zrozumieniem odnieść się do jej ofiarnej pracy i możliwości w świadczeniach administracyjnych. Chyba o to wolno prosić w imieniu większości mieszkańców Łowicza. Abyśmy w przeciwnym razie nie zasłużyli sobie na dyskretne mijanie nas.

„Reduta z całym zrozumieniem poddaje się woli i intencji centrali swej w Warszawie „Instytutowi Reduty", któremu patronuje sam Osterwa, czuwa, kieruje Instytutem i wpływa nań. Instytut przygotowany ma zawsze program teatralny na cały rok zgóry, a trasę objazdową ukartowaną, rozporządza stale dwoma zespołami aktorów, mieszając ich w miarę potrzeby. Każdy z zespołów liczy od 10—14 osób. Gdy jeden np. zespół gra w Tomaszowskim, Radomskim, Kieleckim, drugi na Polesiu, Wileńszczyźnie. Zasięg pracy jest więc ogromny. Ofiarność aktorów niezwykła, skoro się zważy niepewność jutra w podróży, nocleg w wagonie przerywany „dublami" hamulców, nieostrożność współmieszkańców w przedziale, nieznaną tułaczkę. Ale „Reduty" nic nie zniechęca, jedzie jak najdalej, jak najniewygodniej. Nie zraża jej ani słaba frekwencja na widowni, ani kłopoty i wstręty administracyjne, ani deszcz, błoto czy mróz, ani przeraźliwa dal miasta od stacji kolejowej. Trafia wszędzie, gdzie tylko dostać się można, byle grać, zdobywając publiczność, budzi w niej kult dla sztuki i słowa, byle prezentować rzeczy świeże i dobre, iżby publiczność posmakowała i pragnęła ich zawsze. Prowadzi więc posłanniczą robotę ideową i za to jej cześć!

Z. K.

KINA

„EOS" — Załoga

„CORSO" — Za chwilę szczęścia

Odżydzanie miasta

Szpital św. Tadeusza nadal kupuje mięso u żydów choć równie dobre mięso sprzedają chrześcijanie. Ciekawe, co jest powodem tego dziwnego popierania żydów?

W Łowiczu brak jest następujących chrześcijańskich firm: czapnika, handlarza końmi i hurtownika zbożowego.